

Jerzy Starnawski

"Zwierzyniec" Reja jako utwór humanistyczny i reformacyjny

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 23, 55-72

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY STARNAWSKI

ZWIERZYNIEC REJA
JAKO UTWÓR HUMANISTYCZNY I REFORMACYJNY

Traktuje się niekiedy Reja jako pisarza na poły średniowiecznego, na poły renesansowego. Wytyka mu się nieudolne, pierwotne rymy i naiwności w rozwijaniu podstawowych problemów. Dostrzegano wprawdzie od dawna ewolucję, jaka twórcę *Krótkiej rozprawy i dialogów Kota z lwem* czy *Warwasa z Dykaszem* wiodła ku trzem dziełom najważniejszym: ku *Wizerunkowi, Zwierzyńcowi, Zwierciadłu*, ale spostrzeżenia czynione na ten temat były ogólnikowe.

Zwierzyniec jest dziełem w pełnym tego słowa znaczeniu renesansowym nie tylko dlatego, że patronują cyklowi ludzie odrodzenia, wśród których nie brak i przesławnego Erazma z Rotterdamu, i nie tylko dlatego, że przesądza tę kwestię data wydania czy też obfitość historycznych aluzji odnoszących się do czasów Zygmuntofskich. Decydują o barwie renesansowej rzeczy nierównie ważniejsze. Nowy gatunek poetycki, klasycyzy, znany dobrze z poezji łacińskiej ale kiełkujący za ledwie w polskiej szacie wtargnął tutaj do skarbcza naszej literatury i — uprawiany przez wybitnego, powszechnie znanego poetę — zyskał od razu prawo obywatelstwa. Naprawiacz Rzeczypospolitej i nauczyciel narodu troszczący się o jego morale, przemawiający z każdej karty *Zwierzynca* jest człowiekiem renesansu. Jest nim jako prekursor Jana z Czarnolasu, autora *Pieśni*, najświetniejszego w polskiej poezji renesansowej kodyfikatora systemu cnoty odziedziczonego po starożytnych stoikach. I gdy twórca *Zwierzynca* w epigramie II 118 hołd składa temu poecie, tak młodemu, niemal debiutującemu wówczas, z rzadko spotykaną intuicją czci przyszłego autora *Pieśni* jako doskonalszego od rzymskiego Tybulla poetę cnoty:

Móglci umieć Tybullus piórkiem przepierować,
Lecz nie wiem, umiałli tak cnotą¹ zafarbować.

¹ Uzasadnienie lekcji „cnotą” zob. J. Starnawski, *Prolegomena filologiczne do Rejowego „Zwierzynca”*, „Zeszyty Naukowe UŁ”. Nauki Hu-

W *Zwierzyńcu* liczne epigramy poświęcone są cnocie. Wykłada tu poeta swą filozofię życiową, tak bardzo zgodną z ideami człowieka humanistycznego, tę samą, którą tradycyjnie łączymy w naszej poezji zwykle z Kochanowskim. Jawi się u Reja horacjańska idea umiaru — *aurea mediocritas* — tylokrotnie do głosu dochodząca w Kochanowskiego refleksyjnych *Pieśniach* jak i we *Fraszkach* (np. *Na dom w Czarnolesie*), uzasadniana w *Pieśni I 5* argumentem, że:

Wszystko to zostanie
Po twej śmierci panie!
A, coś ty zebrał przez ten czas łakomie,
To sie zostoi, nie wiem w czym domie.

Sklep ten niedobyt
Puści prędko nity;
A winem, co sie ty frasujesz o nie,
Będzie zamaczał potomek twój konie.

Już w *Zwierzyńcu* znajduje ona wyraz dojrzały w dwuwierszu zamykającym epigram I 110 (drugim z kolei z cyklu *Augustus cesarz* — liczącego 7 apotezmatów):

Bo wszystko z czasem zginie, wszystko się odmieni,
Wnet co lecie zielone, czerni się w jesieni.

Jaśniej sformułował to poeta w epigramacie pt. *Sława dobra długo trwa* — dodanym w B do rozdz. IV:

[...] świeckie majątności nie trwałe są rzeczy,
Przeżoż to, co wiecznie trwa, mieć by nam na pieczy!

Parafrazował tu myśl wyrażoną już w *Żywocie Józefa*:

Bo wiem, że na na tym świecie
Tu krótko wszystkim być,
Jedna wżdy sława poćciwa,
To wiecznie może żyć.

Parafrazował myśl wyrażoną na początku *Wizerunku*:

Bo to, co oczy widzą, wszystko z czasem minie,
Jeno sława poćciwa, ta nigdy nie ginie (I 29—30).

Później, w *Zwierciedle*, powtórzył myśl tę w wierszu *Do tego, kto ma wolą czyść ty księgi* poprzedzającym *Żywot człowieka poćciwego*:

manistyczno-Społeczne 1965, S. I, z. 41, s. 3—18, zwłaszcza s. 8. Podstawę tekstu stanowi wydanie W. Bruchnalskiego (BPP, nr 30, Kraków 1895), konfrontowane jednak z pierwodrukami oznaczanymi: A(1562) i B(1574).

Pomniąc na prętkość wieku, jako z wodą płynię,
Jedno sława poćwiwa, ta nigdy nie ginie (w. 3—4).

Konieczności umiaru w gromadzeniu bogactw dowodzi Kochanowski w cytowanej *Pieśni I 5* również przykładem z historii Aleksandra Wielkiego:

Mocą wiele świata
Wziął za krótkie lata
Król macedoński lecz mu się tak zdało,
Ze nań samego świat był jeden mały.

I takie przedstawienie postaci „króla macedońskiego” — znamienne dla epoki renesansu — nie było obce autorowi *Zwierzyńca*. Oto Augustus cesarz — jak to czytamy w epigramie I 109, rozpoczynającym cykl:

Słyszał o Aleksandrze, że gdy posiadał wiele,
Iż mówił: jakież dalej me będzie wesele;
Bo gdy już nie będę miał co dalej posiadać,
Cóż za żywot mój będzie, muszę go ostradać.

Ta nie okiełznana w twórcy imperium macedońskiego żądza podboju całego świata nie wywołuje u cesarza rzymskiego aprobaty. Stwierdziwszy, że

[...] ten nie myślił nic o swoim stanie,
U tego sprawiedliwość znać iż była tanie

konkluduje Augustus:

[...] ten lepszą część świata posiada,
Który tu swymi państwami z poćwiwością włada.

I podobnie w epigramie I 201 poświęconym Aleksandrowi podkreśla Rej wyraźnie:

Ten się nie mógł nasycić świata szerokości,
A potem nędznie zginął w marnej omyślności

traktując te słowa jako przestrożę wobec „nędznych świata tego Aleksandrów”².

² Takie wyobrażenie postaci Aleksandra utrzymywało się długo. Wespazjan Kochowski w epigramacie *Niepróżnującego próżnowania* (1674) pisał (s. 69) o Aleksandrze Wielkim:

Jako proszę miałby się zmieścić w kadzi małej,
Gdy mu się ciasny widział świata okrąg cały.

Również Kochowski wystawił Aleksandrowi Wielkiemu następujące epitafium (s. 148):

Tu leży Aleksander, który nierozumnie
Świat miał małym, przecie się w mniejszej zmieścił trumnie.

Jana Kochanowskiego „dobra myśl”, tak znamienita dla poety wzywającego w *Pieśni I 2*, by nie zważając na bogactwa doczesne, towarzyszyła mu zawsze (w. 25—28), jest ideą powtarzaną wielokrotnie na kartach *Zwierzyńca*³. Uprzedzając klasyczne sformułowanie Kochanowskiego:

[...] to grunt wesela prawego,
Kiedy człowiek sumnienia całego

naucza poeta w epigramie IV 116, charakteryzującym szóstą z kolei „doczesną rozkosz ziemską”, iż nie stanowi pełni szczęścia „dom chędogi” i nie to jest wystarczającym powodem do radości, że „chędogo na stole, chędogo w komorze”. Natomiast „dobra myśl z łaską Pańską” jest właściwym źródłem radości. A ostatnie zacytowane słowa wskazują tu na związek nie tylko ze starożytnymi systemami filozoficznymi, ale i z *Biblią*, tak dobrze Rejowi znaną.

Fortunę nazywał Kochanowski „niestałą panią z przyrodzenia” i zbytnią ufność w nią piętnował w *Pieśni II 3*. Jakby ilustracją pieśni Jana z Czarnolasu jest epigram I 8 *Zwierzyńca* (argum.: *Fortuna odmienna*).

Pisząc w epigramie III 60 (*Zbytnie utraty*) zupełnie wyraźną satyrę na marnotrawstwo w Polsce, rozpoczyna ją Rej słowami:

Nie wiem, kto nam Polakom dobrą myśl popsował,
Lecz zda mi się, iż mieszek co hojnie szafował,
Gdy do niego poźrzemy, ano w nim nic nie masz [...]

Dobra sława, „poćciwa” sława — idea tak bliska Kochanowskiemu, formułowana tak często w pieśniach z *Pieśnią II 19* na czele, wielokrotnie znajduje wyraz w epigramach *Zwierzyńca*⁴. Łączy się ona w epigramie I 141 z poprzednią ideą umiaru. Słowami Ottona, cesarza rzymskiego, wygłaszającego do syna „testament poćciwy”, naucza poeta:

³ Por. epigr. I 162, III 60, IV 3, 116. Jest to zresztą sformułowanie u Reja nadzwyczaj częste. Por. w *Krótkiej rozprawie* w. 1518 (numeracja według wyd. *Pism wierszem*, opr. J. Krzyżanowskiego, BN); w *Zywocie Józefa* (według numeracji wydawcy BPP, R. Zawilińskiego, błędnie numerującego partie prozaiczne na równi z wierszowanymi) w. 509, 1351, 1728, 2722, 3479, 3487, 3726, 3769, 4060, 6409; w *Kupcu*, np. w. 14 partii początkowej; w *Wizerunku*, np. I 247, VII 750; w *Zwierciadle*, np. t. 1, s. 250, 289, t. 2, s. 251, 256 (paginacja według wyd. J. Czubka i J. Łosia); w przypisywanej Rejowi *Historii w Landzie* w. 889, 1042, 1082.

⁴ „Dobra sława” — I 59, II 51, IV 68, 70; „poćciwa sława” — I 141, 169, IV 110, 155, 165; „poćciwa sprawa” — I 144. Por. również *Wizerunek* I 29—30 i częste sformułowania w *Zwierciadle*, np. „dobra sława” — t. I 81, 291, II 277; „sława poćciwa” — t. II 32, 33, 238, 242, 391.

Toć będzie napoćciwiej, kiedy środkiem pójdziesz,
Rychlej sławy poćciwej z miary zawždy dojdiesz; [...].

Podobnie Dionizjusz Syrakuzkański (epigr. I 169) zaleca swe-
mu synowi, by bogactwo swe rozdał przyjaciołom, jako że:

Srebroć mówić nie umie; by cie osławiło,
Lepiej, abyć przyjaciół takowych nabyło,
Gdyż ono samo milczy, by oni mówili,
A twą sławę poćciwą ludziom roznosili.

„Strzeżenie sławy poćciwej” to zadanie obywateli, które
wpoić w nich pragnał poeta w epigramie IV 165 zamykającym
ostatni rozdział zbioru. Wcześniej, w epigramie IV 155 zalecał:

Rozmyślajże, by w twoim domku wszystko było,
Coćby poćciwą sławę i działkom mnożyło!

Cykl *Siedem cnót przedniejszych krześcijańskich* zamykał
(w epigr. IV 110) zdaniem:

Sama sława poćciwa ta na wieki słynie.

Idea Erazmowa, wyrażona w *Adagiach* słowami „Virtus glo-
riam parit”, odzywa się głośnym echem u humanistów polskich.

Autor *Zwierzyńca* nie umiał tak pięknie jak czarnoleski poe-
ta wyrazić idei:

A jeśli komu droga otwarta do nieba,
Tym, co służą ojczyźnie (*Pieśń II 12*).

Dał natomiast żywą ilustrację tej maksymy w postaci Oswal-
da „normandyjskiego rycerza” (epigr. I 59), który oślepiiony nie
zaprzestał walczyć z nieprzyjacielem aż do utraty życia, gdyż:

[...] wolał poćciwie z dobrą sławą zostać,
Niźli sie tak w ślepecie tu na świecie troskać.

A gdy w epigramie I 164 słowami Epaminondasa nazywał
sławę „napięknieszym klenotem”, gdy w epigramie I 195 stwier-
dzał:

[...] gdzie jest święta cnota,
Tam nie trzeba ni pereł, ni żadnego złota;

gdy innym razem dowodził, że:

[...] cnota każdego snadnie ubogaci,
Bo bez niej nawet pań snadnie wszystko straci

(epigr. I 91) — uprzedzał *Pieśń II 3* Jana Kochanowskiego zakoń-
czoną strofą:

Cnota skarb wieczny, cnota klenot drogi,
Tęgoć nie wydrze nieprzyjaciół srogi,
Nie spali ogień, nie zabierze woda;
Nad wszystkim inszym panuje przygoda.

Raz nawet zdobył się chwalcą cnoty na stwierdzenie dosadne:

[...] za diabła uroda, kiedy cnoty mało (epigr. II 73).

I nie ma w tym istotnej różnicy, że jeden z poetów mówi o „sławie” a drugi o „cnocie”. Obaj tak często mówią i o „sławie” i o „cnocie”, tak dobitnie uwydatniają znaczenie obu idei, że jeśli kiedyś powstaną słowniki języka Reja i Kochanowskiego — te dwa pojęcia będą miały w obu słownikach hasła olbrzymie, wymagające skrupulatnego uporządkowania. Bo też pojęcie cnoty — przewodniej idei *Zwierzyńca*, wypełniającej cały zbiór — użyte jest u Reja niejednokrotnie w sposób nader nieprecyzyjny. Nie dodaje to tekstowi jasności, iż wyliczając (w epigr. IV 4) „trzy cnoty pierwsze”, wymienił Rej „Mądrość, Stałość a Cnotę”. I nie przyczynia się do usunięcia chaosu pojęć fakt pomieszczenia „Cnoty” obok, „cirpliwości”, powściągliwości języka, prawdy i sławy — w cyklu „*Siedmiu cnót [...] krześcijańskich*” jako cnót dodatkowych, rozszerzających cykl do dwunastu. Nie wyjaśnia wiele epigram II 32, w którym cnota wymieniona została jako jedna z zalet ludzkich w kontekście: urody, „kstałtu”, rozumu, „obyczajów” — gdyż pojęcie „cnoty” poeta wprowadza znacznie częściej niż pozostałe. „Cnotliwy” winien być każdy człowiek „poćciwy”⁵, mądry i prawy. W kontekście z „poćciwością” i z rozumem pojęcie cnoty jawi się najczęściej.

I cóż po twym żywocie, — jeśli nie masz cnoty?
Jakoby gdzie piękny sad, a ogniłe płoty,
Iż świnię pod nim ryją, a kozy go głodzą!
A chłopci z siekierami po cichu nań godzą!

pyta Rej w epigramie IV 109, uprzedzając poetę czarnoleskiego, wygłaszającego również w pytaniu retorycznym swą słynną maksymę kończącą *Pieśń II 19*:

Nie przegra, kto frymarczy na sławę żywotem,
Azaby go lepiej dał w cieniu darmo potem?

⁵ Oczywiście szlachcic, gdyż dla autora *Zwierzyńca* społeczeństwem w Polsce jest tylko szlachta. Konstrukcja: cnota z „poćciwością” jawi się parokrotnie na kartach *Wizerunku* (np. I 276, VI 971), a później, o wiele częściej, na kartach *Zwierciadła*.

W dosadnych wyrażeniach napiętnował Rej w cytowanym epigramie brak cnoty i „poćciwości” — pojęć nierozłącznie wymienianych w jego dziełach, najczęściej i najdobitniej w *Zwierciedle*. Odcięte są od prozy życia, przedstawianej chyba z domieszką naturalizmu a nie tylko realizmu, przynieść ma „nadobny płot” uczyniony z „cnoty”, w którym „odwiernym poćciwość”.

Gdy w sąsiedztwie epigramu II 118 — o Janie Kochanowskim — umieścił poeta pochwałę krewnych jego (Podlodowskich), jako zaletę rodu wymienił, iż

Zawždy cnoty z rozumem pilnie używali (epigr. II 119).

Przykład to zresztą jeden z wielu⁶. Gdy w epigramie I 91 (*Zygmunt cesarz*; argum.: *Cnota*) stwierdzał lapidarnie:

Bowiem cnota każdego snadnie ubogaci,
Bez niej nawiętszy pan snadnie wszystko straci [...]⁷,

a w epigramie I 195 (*Ligurgus lacedemoński*; argum.: *Cnota*) rozszerzył swe stwierdzenie do rozmiarów ślicznego czterowiersza:

[...] gdzie jest święta cnota,
Tam nie trzeba ni pereł, ni żadnego złota;
To jest panieński posąg, ty niech obierają,
Które cnoty niż złota zawždy więcej mają.

stawał się bliźniaczko podobny do największego poety wieku, uczzonego w *Zwierzyńcu*, tego, który wśród licznych swych wypowiedzi na temat cnoty sformułował i ową strofę, cytowaną już, klasyczną niemal, reprezentatywną dla ducha obywatelskiego w polskiej poezji renesansowej.

Droga cnoty wybrana wyraźnie, zaś odrzucona i potępiona jej opozycja — niecnota.

Cnota moc miewa, i srogość przełomi,
Ale miła niecnota i niewinne goni

głosił poeta w epigramie I 99, dodając w jednym z najbliższych oktostychów słowa następujące:

[...] cnotliwemu nigdy nic nie wadzi
A sami niecnotliwi rozploszą się sami (epigr. I 102)

⁶ Por. np. sformułowanie w epigr. II 125. Konstrukcja: rozum — cnota wielokrotnie znajdzie wyraz w *Zwierciedle*, np. I s. 80, II s. 213, 224, 228.

⁷ Jest to autoreminiscencja dwuwiersza z *Wizerunku* (I 127—128):

Bo nic na tym chocia kto majątność utraci,
Zawždy bogat i zacny, gdy sie z cnotą zbraci.

W szeregu dóbr ziemskich cnota przewyższa wszystkie. Oto w epigramie I 224, drugim z kolei poświęconym „Olimpii, Aleksandra Wielkiego matce” (notka marginalna: *Cnota droższa niż posag*), konkluduje poeta ustami bohaterki tytułowej:

Bowiem posag, uroda, zacność, obyczaje,
Zawždy to wszystko stoi bez cnoty za jaje.

Zwierzyniec, jak i wiele innych utworów Reja, poświęca sporo miejsca cnotcie, sławie, „pościwości”. Poeta który w *Zwierciadle* cykl *Apoftegmatów* otwierał pięknym wierszem o cnotcie, wierny był przez całe życie sformułowaniu wyrażonemu już w zakończeniu *Krótkiej rozprawy*:

Cnoty sie dzierz, tać nigdy n[ie] błądzi! (w. 2114).

Gdy do Rad Koronnych (w epigr. III 54 — tak właśnie zatytułowanym) zwraca się poeta słowami:

Bo was Pan stróźmi czyni u stada swojego,
A z rąk waszych chce patrzeć krwi z nich namniejszego,

gdy w epigramacie o Padniewskim (II 46) mówi:

[...] u Pana zarówno tam wszystkie osoby,
Bo ten dobrym zapłatę, złym gotuje groby,

uprzedza tym sformułowanie Jana Kochanowskiego z *Pieśni II 14* włączonej do *Odprawy posłów greckich* jako *stasimon* rozpoczęte słowami:

Wy, którzy Pospolitą Rzeczą władacie [...]

Bo też nie tylko o dobrach ziemskich myśli autor *Zwierzynca*, ale na równi z poetą czarnoleskim pamięta o nieuniknionej śmierci. Powszechnie znamy *Pieśń I 5* Jana z Czarnolasu przypominającą, że:

[...] śmierć nieużyta,
Ta za gardło chwyta
Bogate pany, jako proste sługi,
Ani zborguje, byś wyciągnął długi.

I powszechnie wiemy, że motyw to horacjański (*Carm.* II 14)

[...] sive reges
Sive inopes erimus coloni.

Zresztą motyw mający tradycję świeższą jeszcze: średnio-wieczne tańce śmierci, nieobce na naszym terenie (*De morte prologus*).

Nikt dotąd nie zwrócił uwagi na to, że Rej przedstawiający w *Kupcu śmierć* nie folgującą nikomu i nie bojącą się nikogo (w. 206, 1273), a w *Wizerunku* w dłuższym ustępie malujący „srogości śmierci” (VII 43 i n.), w *Zwierzyńcu* w epigramie *Zaden stan śmierci się nie umknie*, dodanym w B do rozdziału IV, rozwinął tę ideę w arcydziełku, którego by się poeta czarnoleski z pewnością nie powstydział. W licznej galerii poprzedników liryki Kochanowskiego w renesansie europejskim upomnieć się trzeba o miejsce poczesne i dla... autora *Zwierzyńca*.

Ludzi renesansu nurtowało częstokroć zagadnienie: człowiek — istotą rozumną. W twórczości Reja stanowiło ono jeden z motywów przewodnich. Słowami biblijnego Józefa mówił w dramacie pod tym tytułem o Panu Bogu:

Bo nad wszytki źwirzęta
Jedno nam rozum dał (w. 1834—1835).

W *Wizerunku* stwierdzał:

A gdy rozum człowieku na to nawięcej dan,
Aby od inych źwirząt był w sprawach rozeznan (III 645—646),

parafrazując myśl wypowiedzianą tamże nieco wcześniej:

Bo przetochmy na świat tu od Boga wysłani,
Bychmy od inych źwirząt byli rozeznani (II 529—530).

Toteż autoreminiscencją wobec tych dwuwierszy są słowa epigramu II 100 *Zwierzyńca*:

Gdy zechmy się od źwirząt różno porodzili,
Trzeba bychmy też dosyć swym stanom czynili [...].

Parokrotnie wróci ta myśl na kartach *Zywotu człowieka poćciwego*⁸. Uklasycznił ją poeta czarnoleski słowami *Pieśni II 19*:

Nie chciał nas Bóg położyć równo z bestyjami,
Dał nam rozum, dał mowę, a nikomu z nami.

Zestawienie refleksyjnych pieśni Kochanowskiego z naukami moralnymi *Zwierzyńca* dowodzi bardzo daleko idącego pokrewieństwa zachodzącego pomiędzy oboma zbiorami. Rodowodu poetyckiego myśli Jana Kochanowskiego, często już komentowanej, szukamy zwykle w literaturze antycznej i w humanizmie europejskim, zapominając o możliwościach pokrewieństw

⁸ Por. t. 1, s. 72: „A pomni, czymś stworzon i na coś stworzon. Boś stworzon człowiekiem, a mało niejako aniołem, ozdobioneś rozumem, czymś rozny daleko od inych źwirząt”. Por. również dłuższy passus w t. 2, s. 89—90.

rodzimych. Już sama chronologia (*Zwierzyniec* wyprzedza większość utworów Jana z Czarnolasu) wskazuje na to. Głoszone hasła były dążeniem epoki, ich wyraz poetycki był zamówieniem społecznym. I jeśli autor *Zwierzynca* ukłon oddawał Kochanowskiemu jako poecie cnoty, a w epigramie pt. *Skotniccy* dodanym w drugiej redakcji do II rozdziału zbioru powoływał się na *Dworzanina* Górnickiego jako na dzieło pouczające o życiu dworskim — objawiał świadomość, iż on wespół z Górnickim i z Kochanowskim staje w rzędzie najprzedniejszych w piśmiennictwie złotego wieku nauczycieli narodu, w rzędzie tych, o których pisał Kochanowski:

Komu dowcipu równo z wymową dostaje,
Niech szczepi między ludźmi dobre obyczaje [...]. (*Pieśń II 19*)

Kreśląc wizerunek Mikołaja Radziwiłła, wojewody trockiego a później wileńskiego (epigr. II 172), poeta przypomina, że był to „poćiwyy pan słowy i buławą” (realizacja programu sformułowanego w *Pieśni II 19* Kochanowskiego); jako ideał znakomitego mówcy wymienia Rej Cycerona, podobnie jak czynił to Kochanowski (Arpinie wymowny... — *Tren XVI*) i znacznie później — za Kochanowskim Stanisław Grochowski (*Tren V* z cyklu *Na żaloszne z świata żeście Bernata Maciejowskiego* — 1608), jak wszyscy współcześni.

Ojczyźnie służy Rej wiernie już od wstępnego dialogu, poprzedzającego zbiór, dialogu, w którym i temat sam, i wprowadzenie Rzeczypospolitej jako osoby mówiącej (banał renesansowy, na naszym gruncie już od Krzyckiego znany) nadaje utworowi piętno traktatu społecznego, a nawet zgoła politycznego. Nie jest zresztą ważna w *Zwierzynca* sama nomenklatura, stałe (jak we wszystkich dziełach Reja) nazywanie wodzów starożytnych — hetmanami, a ich ojczyzny — rzecząpospolitą. Tak się nazywa państwo, w którym rządzi Agis, król lakoński (epigr. I 44), tak się nazywa każde państwo w ogóle (por. np. epigr. I 214: *Salomon*). To znów banał renesansowy, konwencja pisarska tej epoki, w której historyk Marcin Bielski nazywał Hannibala „hetmanem kartagińskim”⁹, w której — w najświetniejszym dramacie osnutym na tle eposu Homera — Rotmistrz zapytuje Więźnia w scenie ostatniej: „Hetmanem Agamemnon?” zaś Antenor, obywatel trojański, w monologu początkowym ostrzega przed „zgubą Rzeczypospolitej”. Gdy w czterech kolejnych epi-

⁹ Por. *Kronika Polska*, wyd. K. J. Turowskiego, Sanok 1856, t. 1, s. 91.

gramach (III 51—54) przenosi poeta czytelnika na ziemię podolską, ukazuje Kamieniec jako ważny szaniec Rzeczypospolitej, bolejąc nad pustymi zamkami pogranicznymi i „wielką żalność” wypowiadając nad „pustymi” polami podolskimi, przedstawiając Kozaków jako wrogów zagrażających ojczyźnie — czujemy tu tę samą atmosferę, która pod piórem Reja wydała nieco później *Spólne narzekanie* oraz wiersze o *Pustych polach* i o *Pustych murach* należące do *Przemowy krótkiej*, pomieszczone podobnie jak *Spólne narzekanie* w *Zwierciedle*, a która w trzynastcie lat po *Zwierzyńcu* otrzymała wyraz najdoskonalszy w *Pieśni II 5* Jana Kochanowskiego. „Liryka gniewu”, jeśli się przyjmie termin Ignacego Chrzanowskiego, zrodzona pod wpływem nieszczęść Rzeczypospolitej, znalazła już u Reja wyraz mocny, a niebawem na kartach *Pieśni* Kochanowskiego — potężny.

Związek Reja z współczesnością jest znaczenie głębszy przede wszystkim dzięki reminiscencjom, antycypacjom i zapowiedziom tematycznym bądź frazeologicznym utworów późniejszych. W *Zwierzyńcu* oddychamy atmosferą wyraźnie Rejową w całej pełni. Czujemy powiew sąsiedzkiej przyjaźni bodaj w epigramie II 108, w którym Stanisław Garnisz jako „znak pościwego zachowania” podkreśla, że:

[...] w kącie nie siadał,
Z dobrymi [...] towarzyszmi wleczerał i śniadał.

Znamienna to wypowiedź dla pisarza, który według świadectwa Trzecieckiego wcześniej „rozumiał, co to jest dobre towarzystwo”, który tworzył „dla towarzyszków”.

Idee obywatelskie wyrażone w dziełach poprzednich znajdują w *Zwierzyńcu* bądź przedstawienie w syntetycznym skrócie bądź rozwinięcie w szeregu obrazków. Gdy w epigramie IV 90 pt. *Zajac na ubogiego kmiotka* — czytamy werset:

Daj panu czynsz, paniej gęś, starości na piwo!

przypomina się od razu *Krótką rozprawą między panem, wójtem i plebanem*. Te słowa słyszymy jakby żywcem wyjęte z przemówienia wójta. Por. np. słowa:

Dajże czynsz, dajże kokoszy,
Zać więc mało tej rozkoszy?
Dajże sep, sery, gęś, jajca (w. 771—773)

Lub:

Temu daj gęś, temu kokosz,
Zać więc z nimi mała rozkosz? (w. 794—795)

O ileż zrzęcniej myśl ta sformułowana w *Zwierzyńcu*!

Gdy w rozlicznych epigramach wygłasza poeta coraz nowe hymny na cześć cnoty — zakończenie *Krótkiej rozprawy, Wizerunk, Zwierciadło* stają żywo w pamięci. A nie trzeba chyba przekonywać, że obszerny cykl o gospodarstwie, złożony z kilkudziesięciu epigramów, zapowiada przyszłego twórcę *Zywotu człowieka poczciwego*. Zapowiadają *Zywot* i inne drobniejsze szczegóły, np. podobieństwa leksykalne, słowa o „poćciwym żywocie” (epigr. IV 119), o chodzeniu „po ogródkach” (epigr. IV 154); jakaś miniaturową zapowiedzią *Zwierciadła*, dzieła potraktowanego w chwili ukazania się jako synteza pisarskiej twórczości Reja, jest epigram IV 151 pt. *Zwierciadło*. Pełny tytuł tego dzieła poety: *Zwierciadło albo kształt, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawam, jako we zwierciadle przypatrzeć* nie jest przypadkowy u autora zdań następujących:

Gdy patrzysz we zwierciadło, wiem, że upatrujesz,
Iż, gdzie co zbrukanego, tedy poprawujesz.
Patrzże też w tym zwierciadle na swej cnoty zmyzy,
Patrz, jaśliby nie było też tam jakiej skazy!

A jeśli przypomnimy sobie, że w *Zwierciadle* pomieścił poeta utwór zatytułowany *Spólne narzekanie Wszej Korony na porządną niedbałość naszą* — odczytamy epigram III 50 *Korona Polska* i epigram III 59 *Na niedbałość polską* jako wyraźne zapowiedzi tego właśnie traktatu politycznego.

Nie tylko zresztą w twórczości Reja szukać trzeba rozwinięcia niektórych idei czy pomysłów wyrażonych w *Zwierzyńcu*. Sugestywny obraz Ojczyzny rozdartej niezgodą wewnętrzną (epigr. III 55) to miniatura znacznie dojrzalszej i pełniejszej wizji, jaką przed czytelnikiem XVI wieku roztoczył w dwa lata po ukazaniu się *Zwierzyńca* Jan Dymitr Solikowski w swej *Apokalipsis*. Już w jagiellońskiej i zygmuntońskiej Polsce jawić się zaczęły utwory zwiastujące upadek, przepojone tym duchem, który u schyłku wieku XVI najpełniejszy wyraz znalazł w *Kazaniach sejmowych* Skargi. W szeregu naprawiaczy staje Rej jako jeden z pierwszych. Na kartach *Zwierzyńca* zajął się niektórymi tylko ranami Rzeczypospolitej, ale bolesne obserwacje, spostrzeżenia, że w narodzie brak bohaterów na miarę Mucjusza Scewoli czy Kurcjusza (epigr. I 205—206), przekonanie o panującym bezprawiu (epigr. I 2), wreszcie cytowany dopiero co obraz powszechnej niezgody wewnętrznej — doprowadziły do pięknego i silnego w swym liryzmie, liryzmie rzadkim na kartach zbioru, wezwania do królowej rzek polskich:

Płyńże, ma miła Wisło, do portu morskiego,
A ratuj wždy, czym możesz, Królestwa Polskiego.

Idee obywatelskie *Zwierzynca* są ideami człowieka renesansu, ideami aktualnymi w Polsce zygmunto-wskiej. Są wyrazem tendencji epoki, podążają za współczesnością z jej zaletami i wadami.

Zwierzyniec odczytany jako utwór reformatora należy również do dzieł aktualnych i współczesnych. Charakter wyraźnie chrześcijański bije z całego wielkiego cyklu, nie tylko dlatego, że ustami Dionizjusza Syrakuzkańskiego (epigr. I 86, argum.: *Miłosierdzie*) kształtuje poeta pojęcie Boga chrześcijańskiego:

[...] Uszyć słuchają, serce rozeznawa,
Potym rzeczam przystojnym rozum miejsce dawa.
Teżci Bogu nie szepcą, a wždy sie zmiłuje,
A to wiesz, że ten wszystkim królom rozkazuje.

(Uprzedza to cytowaną dopiero co pieśń Kochanowskiego *Wy, którzy Pospolitą Rzeczę władacie...*) I nie tylko dlatego, że August (w epigr. I 32) odnajduje w zdobytym mieście groby królewskie z grobem Aleksandra Wielkiego *inclusive* w „kościelnie”, a po grobach oprowadzają go „księża”. *Zwierzyniec* wydała ta sama epoka, w której w polskiej przeróbce *Sądu Parysa* (1542) bohater tytułowy, padając w pojedynku z Menelaosem, żąda kapłana i pragnie się wyświadczyć, epoka, w której — pod piórem Mikołaja z Wilkowiecka w jego *Historii o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim* — Annasz i Kajfasz przedstawieni zostają jako „biskupowie”. To znów konwencja pisarska, znów wytwór wyobraźni szesnastowiecznego człowieka. O wiele ważniejsze jest przepojenie zbioru *Biblią*, nie przypadkowe u tłumacza *Psalterza Dawidowego i Apokalipsy*, u autora *Postylli*, u autora *Zywotu Józefa*.

Jak często w dobie humanizmu i reformacji — *Biblia* na równi z antykiem, jak też z powieściami średniowiecznymi i renesansowymi stanowi główne tworzywo dzieła. W *Zwierzynca* Samson i Gedeon, Dawid i Salomon, a na zakończenie „Judyth, zacna żydówka”, a więc najbardziej bohaterskie postacie *Starego Testamentu*, jawią się jako galeria wzorów do naśladowania dla ludzi współczesnych poecie, dla rycerzy i hetmanów (epigr. I 221—225). Zaś w liczniejszej znacznie galerii mężów znakomitych przedstawionej w rozdziale II nie brak i takich, których ukazuje poeta dlatego, że przykłady brali z postaci biblijnych. Odległe i niezbyt udatne jest przyrównanie Jana Włodzisławskiego (epigr. II 65) do... Magdaleny, jako że on „najlepszą część obrał”. Natomiast zręcznie wypadło porównanie Stanisława Lasockiego z Elizeuszem (epigr. II 67), a doskonały jest epigram II 83 poświęcony w całości „Stanisławowi hrabiemu z Górki, staroście

kolskiemu". Stanowi ów epigram naturalną ilustrację ideału ukazanego (w epigr. I 223) na przykładzie Dawida zwyciężającego Goliata.

Wykład przypowieści biblijnych wypełnia epigramy poświęcone *Siedmiu cnotom przedniejszym krześcijańskim* (IV 99—105), przy czym jest rzeczą znamioną, że epigramy następne, poświęcone cnotom idącym „za nimi” (IV 106—110) pozbawione są motywów zaczerpniętych z *Biblii*. Przytaczając *Biblię*, kontynuuje Rej często nawyki postyllografa. Na przykład epigram IV 65 (*Na dzisiejsze okrutniki*) rozpoczynający się słowami:

Pan woła przez proroki: „Brońcie sirot, wdowy,
Ja też ku wysłuchaniu będę wam gotowy!

wypełniony jest w dalszej części kazaniem na temat krzywd wyrządzonych sierotom i wdowom. Podobnie w epigramie IV 63, drugim z kolei napisanym „na tego co drugiemu zażrzy”, cytat z „świętego proroka” Dawida stanowi materię krótkiego kazania.

Frazeologia biblijna wkomponowana zostaje nieraz w formie przysłowia, np. w epigramie II 106:

Pospolicie dobry szczep dobry owoc rodzi

a niekiedy przekształca facecje o postaciach antycznych w przypowieści stylizowane na wzór ewangelicznych. Gdy Dionizjuszowi Syrakuzańskiemu (cytowany już epigr. I 86) „nędznik upadł do nóg, król sie wnet zmiłował” — podobnie jak w przypowieści o dłużniku, któremu w podobnych okolicznościach król darował dług wynoszący tysiące talentów¹⁰. Zaś przypowieść o dobrym pasterzu echem odbija się w epigramie o Tyberiuszu (I 142). „Bogu i cesarzowi” służy biskup Drohojowski (epigr. II 167), co stanowi odległe echo słów Chrystusowych: *Oddajcie co cesarskie cesarzowi, a co boskiego Bogu* — słów wmontowanych później dokładnie w *Kapitulum II Ksiąg wtórych Żywota człowieka pościwego*. Echo jest o tyle wyraźne, że cesarza nie było w Polsce i pomysł stylizowania króla polskiego na cesarza nie był żywotny.

Szczególnie cykl 6 epigramów dodanych w B niemal na początku rozdziału IV (po epigr. IV 2) wyróżnia się biblijną leksyką. Uderzająca jest tu barwa eschatologiczna, przy czym wizja Sądu Ostatecznego i Boskich wyroków oparta jest na *Piśmie Świętym*.

Barwa protestancka *Zwierzyńca* w tym konsekwentnie zachowana, że, kreśląc (zwłaszcza w rozdz. I) miniaturowe powiastki o rycerzach i bohaterach, wykraczające niekiedy poza *Biblię*

¹⁰ Por. również epigr. I 62, 88.

i antyk, nie czerpie poeta nigdy z średniowiecznych legend o świętych, bogatych w opowieści, z których łatwo wysnuć można naukę moralną, tak często zapładniających twórczo hagiografów dawnych wieków. Obecność epigramów o Konstantynie Wielkim i o jego matce, nazwanej w epigramie I 66 Ireną, a w epigramie I 223 oraz w *Zywocie człowieka poćwiwego* — Olimpią (gdy naprawdę miała na imię Helena) i o Julianie Apostacie, wrogu chrześcijan (epigr. I 65), w niczym nie przełamuje tej zasady, gdyż jest to tylko karta z dziejów chrześcijaństwa i w tych kategoriach obie przypowieści są ujęte. Podobnie św. Jerzy (z opuszczeniem przymiotnika „święty”) wprowadzony został w epigramie II 121 o Jerzym Jazłowieckim z Buczaca jako postać owiana legendą, a nie jako święty w aureoli.

Epigramy *Zwierzyńca* pisze wróg katolicyzmu, bezwzględny, zajadły, utwierdzony w swoich zasadach. Jego protestantyzm dojrzewał, rozwijał się. Gdy w *Krótkiej rozprawie* zdobywał się tylko na to, by słowami Wójta oskarżać plebanów ściągających dziesięciny (w. 883—902) i kolędę (w. 903—908), by w przemowę Pana włożyć satyrę na obrzędy kościelne, zresztą satyrę wyborną (w. 365—374), gdy rozdział XI *Wizerunku* rozpoczął od satyry przeciw odpustom w Kościele, przeciw papieżstwu, kardynałom i biskupom — tu przypuścił szturm generalny na urzędy od papieżstwa począwszy i na liturgię Kościoła¹¹. Poglądy wypowiedziane w *Wizerunku* w dwustu blisko wierszach dialogu młodzieńca z Abironem rozbił tu na poszczególne sprawy wyrażone w kolejnych epigramach: III 22—30, 34—45. Epigram III 31—33: *Organy; Zygmun, dzwon zamku krakowskiego; Zegar* — pomieszczone również w tym cyklu — naprawdę odbiegają od niego, zawierając wycieczki skierowane nie tyle przeciw Kościołowi, ile przeciw społeczeństwu; dotyczą służby Rzeczypospolitej, nie zaś spraw religijnych. Podobieństwo między *Wizerunkiem* i *Zwierzyńcem* posuwa się aż do całkowitych zbieżności leksykalnych. Infułę przedstawia poeta w *Wizerunku* (XI 161—162) jako kołpak „z dwiema rogi na głowie”, a te same „dwa rogi na głowie” wyszydza w *Zwierzyńcu* w epigramie III 25 pt. *Infuła* (mniejsza w tej chwili o to, że inna tu kategoria gramatyczna — dowód,

¹¹ Prekursorstwo *Krótkiej rozprawy*, a zwłaszcza *Wizerunku* wobec *Zwierzyńca*, przede wszystkim w satyrze na Kościół, wskazał już I. Chrzczanowski: „*Zwierzyńiec*” Mikołaja Reya z Nagłowic, „*Ateneum*” 1893, t. 3 (71) s. 73—113, 270—315. Zestawienie ataków na Kościół w *Krótkiej rozprawie* i w *Zwierzyńcu* przeprowadził J. Krzyżanowski: *Mikołaja Reja „Krótką rozprawą” na tle swoich czasów*, Warszawa 1954, s. 73 — stwierdzając, że *Krótką rozprawą* atakuje jedynie nadużycia części kleru, gdy *Zwierzyńiec* — katolicyzm w ogóle.

że „dwie rogi” mówiono w czasach Reja wymiennie z „dwa rogi”).

Protestancka teza o upadku Rzymu, ongiś świętego miasta wyrażona w epigramie III 23, nie dziwi u pioniera reformacji, odczytana być może jako wyraźna deklaracja poety. I nie jedynie to utwór literatury polskiej służący tej idei: po wiekach dojrzeje ona na szczytach romantyzmu. Jest to przecież teza Krasińskiego w *Irydionie*, poczęta z całą pewnością bez wpływu Reja, ale również z całą pewnością nie bez związków z protestantyzmem¹². A jak Rzym — w przekonaniu poety — odwrócił się od Rzymu pierwszych wieków, tak i Kościół odszedł od tego, którego symbolem była świątynia Salomonowa (epigr. III 30). Papieżowi odmawia autor tytułu Namiestnika Chrystusowego, posuwając się do zarzutu, że sobie miejsce Boże na ziemi przywłaszczył (epigr. III 22). I podobnie kapłani ukazujący ludziom gromnicę zamiast Chrystusa Pana „tęż świałość narodom ludzkim przywłaszczają” (epigr. III 38). Biskupom, opatom, mnichom, mniszkom nie szczędzi poeta jaskrawo i ostro sformułowanych zarzutów, dowodząc, że stanowiska zajmują niegodnie. A nie waha się Rej używać wyrazów trywialnych, nazywając opatów „wieprzemi” a mnicha (w rozumieniu zbiorowym) — „bestią”. Jak w *Krótkiej rozprawie* dziesięciny, jak tu „sakra, co do Rzymu noszą” zostaje satyrycznie wyszydzone. W podobny sposób w 11 epigramach (35—45) wysmiane zostały obrzędy kościelne, już nie tylko odpusty wykpiwane w *Wizerunku*, ale i msza święta, i relikwie, i obrazy, i woda święcona, i okadzanie, i poświęcenie pól. Wierze katolickiej przeciwstawia poeta jako prawdziwą — ewangelicką, poświęca jej jednak tylko dwa epigramy: III 46, 47. Wysławia w nich Lutra jako „doktora zacnego. /Który wyniósł na światło sławną chwałę” Bożą — i miasto, które podobnie jak Betlejem przyniosło światu nową naukę. Pośrednio jako deklarację protestantyzmu przyjąć trzeba epigram III 52 — hołd wobec „Olbrachta” księcia Prus, który „porzucił zakon błędny, a jął się Pańskiego”. Ale w żadnym z wymienionych apoftegmatów principia wiary protestanckiej nie zostały sprecyzowane. W walce z prymatem papieża, z godnościami kościelnymi i z obrzędami religijnymi poeta przedstawił tylko stronę negatywną; strony pozytywnej — poskąpił. I gdy dwoma epigramami: III 48 (*Papistowie*) i III 48 a (*Ewangielikowie*) dodany w B po epigr. III 48 zamknął swój reformacyjny kącik w *Zwierzyńcu*, dając „papistom” prze-

¹² Por. J. Kleiner, *Krasiński*. Lublin 1948, s. 51—52. Rozwinięcie tej myśli dał autor w rozprawie o *Irydionie* nie drukowanej za życia, ogłoszonej w tomie: J. Kleiner: *Studia inedita*. Lublin 1964, s. 357—393.

strogę, by stali pilnie przy naukach Boskich, nie przeciwstawił im idealnych „ewanielików”. Przeciwnie — podkreślając poprawność ich zasad wiary, wytyka im wiele błędów i wad, zapowiada koniec smutny i sprawiedliwy, dla wielu spośród wyznawców protestantyzmu cięższy niż dla „błądzących” katolików:

[...] gdy przyjdzie Pan żniwa a sądzić nas będzie,
Więtszą ten chłostę weźmie niż ten co był w błędzie.

W wirze najgorętszych polemik religijnych sformułowana została przy końcu XVI w. słowami najznakomitszego pisarza wojującej strony katolickiej — Skargi — piękna i etyczna zasada: „złe heretyctwo, ale ludzie dobrzy”. Tej maksymy nie znał Rej, ale w niektórych momentach ataków na Kościół katolicki nie był daleki od takiego stanowiska. Nie był daleki od niego zarówno wtedy, gdy po ludzku ułomnych „ewanielików” zestawiał z ułomnymi po ludzku „papistami”. A jeszcze bardziej wypełniał to nieznane wówczas sformułowanie — choć nie zawsze — wówczas, gdy w II rozdziale zbioru kreślił sylwetki „stanów duchownych”. Wprawdzie efektowne wysunięcie na plan pierwszy niesławnej pamięci arcybiskupa Gamrata nazwanego niedwuznacznie „polską świnią” (epigr. II 43) dowodziłoby stanowiska wręcz przeciwnego. Ale nie takie obrazki w galerii portretów biskupich dominują. Wcześniej jeszcze, przedstawiając „stany i domy niektóre zacnego narodu polskiego”, wspomina poeta (w epigr. II 29) biskupa Tomickiego, który „prawie stany duchowne ozdobił był wszystki”. Wymienionego już biskupa Drohojowskiego (epigr. II 167) nazywa „zacnym”. Trzy ostatnie epigramy cyklu poświęconego dostojnikom duchownym (II 49—51), kreślące wizerunki biskupów: Wolskiego, Herburta i Karnkowskiego — są najbardziej typowymi wierszami pochwalnymi, wyrwanymi z poetyckiego herbarza. Walcząc z Kościołem, nie wahał się Rej głosić sławy tych senatorów duchownych, których uznawał — zgodnie z całym narodem — za wzór cnót¹³. Wizerunek satyryczny pełen inwektyw złośliwych i wyrazów plugawych, otrzymał w *Zwierzyńcu* papież, biskup, opat i kapłan — bezimienny, zgodnie z odwiecznym prawem satyry: *parcere personis, dicere de vitiis*.

Zestawienie epigramów rozdziału II z epigramami rozdziału III daje analogiczne wyniki w zakresie spraw obywatelskich i spraw religijnych. Troska o przyszłość Polski rozdartej wewnętrznie i trapięcej nieszczęściami nie spowodowała ujemnej

¹³ Co najwyżej w epigr. II 48 (o Uchańskim) jako dodatnią stronę podkreśla Rej sprzeczność jego stanowiska „z plotkami rzymskimi”.

oceny rządzących państwem. Przeciwnie: liczne hołdy oddaje poeta w panegirykach panującej dynastii i senatorom Rzeczypospolitej. Podobnie zajadłość reformatora, deklarującego się jako chwalca Lutra, nie wykluczyła możliwości przedstawienia w świetle dodatnim niektórych biskupów polskich.

Rozpatrzenie zarówno postawy obywatelskiej jak i religijnej autora *Zwierzyńca* każe widzieć dzieło jego jako przejaw aktualnych tendencji jego pokolenia i jego środowiska.